

# dodatek • ABC • niedzielny

Edward Ciecierski

## W kraju „Wschodzącego Słońca” Tajemnica Nipponu

Tajemnica psychiki japońskiej, niemożność wzajemnego przeniknięcia dwóch odrębnych kultur Wschodu i Zachodu sprawiają, że „kraj kwitnącej wiśni i chryzantem” pozostanie, mimo badań i podróży zagadką dla Europejczyka.

Wiekie całe bogatego życia o odrębnej kulturze, moralności i etyce wytworzyły naród o żelaznej

(pana feudalnego) należały do reguły i tworzyły całe zastępy samurajów i wasalów, popelniających „harakiri” — opublikował założyciel Tokugawskiej dynastii Sejasu odezwę, potępiającą harakiri. — „Umierać łatwo, żyć trudniej”. W połowie XVII wieku i rząd zabronił tych masowych krwawych rzezi.

Mimo wszystko harakiri przetrwało do naszych czasów. Głośna była śmierć 47 samurajów i klasyczny przykład bohaterskiej śmierci słynnego generała Nogę, który w dniu śmierci cesarza Mutsuhiro popelniał „harakiri”. Zwyczaj ten, to niezbity dowód, że poczucie obowiązku i pogarda śmierci nie wygasa bynajmniej w Japonii.

Składacz (wierszy) „tauka” stworzyli wyraz japoński „saku-ra”, oznaczający wiśnię symbolem duszy samuraja. Tak bowiem, jak po wspaniałym rozkwicie opadają bez reszty w ciągu jednej nocy kwiaty wiśni — tak i bez reszty dokonywa samuraj swego własnego unicestwienia.

Jak daleko posuwali swój stoicyzm i hart woli samurajowie, świadczy przykład samurajskiej złotej młodzieży „datejsu”. Młodzieńcy ci spacerowali zimą wolnymi krokami po ulicach, przyodziani tylko w leciutkie kimono i powiewali wachlarzami; w najdokuczliwsze natomiast skwary odbywali w ciężkich, watowanych kimonach przechadzki, grzejąc się przy ogniu i urządzając ekstrawaganckie ucztę. Bez najmniejszego skrzywienia zjadali rozmaite obrzydliwości: potrawę z marynowanych glist, tłustą polewkę z żab, zupę ze stonogów itp. delikatesy, przechodząc prawdziwe kursy wytrzymałości i cierpliwości, po których ich już naprawdę nie zadziwić nie mogło.

Laseczka tuszu, kamień do rozcierania tuszu, naczynie na wodę, oraz kilka rozmaitych pendzelków, wszystko razem umieszczone w lakowej szkatułce — oto niedołączalne rekwizyty Japończyka, którymi się posługuje przy kreśleniu swych hieroglifów.

„Historia pisma hieroglificznego, przejętego z Chin — to wspaniała wielotomowa historia jednej z potężnych odgałęzi malarstwa, w odróżnieniu od ubogiej w fakty historii pisma europejskiego” — powiada japoński prof. R. Kim.

Europejska mentalność nie ma

pełny analfabetyzm należy w Japonii do rzadkości...

Oczywiście, różna jest skala znajomości tego pięknego i kunsztownego pisma. Podczas gdy słownik japoński wykazuje imponująco-przerazliwą liczbę 50.000 hieroglifów — zadowala się wysoce rozwinięta prasa japońska 2500 hieroglifami. W szkole niższej wystarcza znajomość 1800 hieroglifów, a w średniej dochodzi ich liczba do 4200.

Obrazkowych hieroglifów posiada pismo japońskie 300. Kwadrat przecięty kreską poziomą to słońce. Hieroglifem Japonii,

spekulantów”. Jakkolwiekby było podziwiać trzeba malowniczość i dekoratywność tych czarodziejskich znaków, posiadających niekiedy wielką wyrazistość ekspresji. Konstruowane przez filozofów hieroglify, tworzące pojęcia (np. odpoczynek zobrażony przez człowieka stojącego pod drzewem — pokora przez obraz człowieka, przed którym umieszczono psa — spokój, zgoda przez siedzącą przed domem kobietę itp.) mogą dać ludziom, nie znającym wspólnego języka — możność wzajemnego porozumienia się — twierdzą entuzjaści hieroglifów.



Japonka w domu

właściwie „Nippon”, kraju wschodzącego słońca, jest korzeń słońca. Krzywa pałeczka, podparta drugą krzywą, przedstawia człowieka, dwie pałeczki pod kątem prostym, przecięte linią półkolistą, wyobrażają hieroglif kobiety. Dwa takie obok siebie stojące hieroglify składają się na oznaczenie klótni!

Wszystkim przeciwnikom hiero-

Pod rozkazami mędrców i malarzy zmieniały hieroglify swe oblicze i przybierały inny wygląd. Tym się tłumaczy fakt, że można w wieku XX za pomocą tych znaków oddać takie pojęcia, jak „pakt gwarancyjny”, embargo czy „ex libris”. Należy też zaznaczyć, że istnieje również pewnego rodzaju pismo stenograficzne, t. zw. „caoszu”. Tym hieratycznym pismem notują studenci wykłady uniwersyteckie, pisze się listy itd.

Osoblliwość Japonii stanowią gejsze. Instytucja gejsz jest bardzo stara. Dawniej nazywały się one „sirabjosi” (biały, czysty ton). Późniejsza nazwa „gejsza” oznacza „poświęcony sztuce”.

Pięknie i delikatnie, jak kwiaty kobiety, przechodzą od najwcześniejszych lat wyszkolenie i przygotowanie do swego zawodu, w szkołach, do których Europejczyk wstęp jest wzbroniony. Gejsza musi posiadać sztukę prowadzenia rozmowy, musi umieć grać na koto i sjamisenie, śpiewać, występować na scenie (podczas objazdu gejsz z przedstawieniami —



Japonki i gołębie

teatru są przepelnione). Obok tego wchodzi w zakres edukacji gejsz znajomość układania kwiatów, t. zw. „ikabana” i „chado”, ceremoniał sporządzania i podawania herbaty (zielonej herbaty bez cukru i mleka).

Nazwiska gejsz są poważane, o głośniejszych gejszach piszą gazety, podają one swe wizytówki, jak damy z towarzystwa. To też pojawienie się w towarzystwie gejsz nie tylko nie przynosi ujmy, ale wręcz przeciwnie, uważane jest za zaszczyt. Na intymne bankiety państwowe zaprasza się dostojników oraz ich przyjaciółki gejsze, a nie żony. Gejsza to bowiem nie tylko kurtyzana, to zarazem i przyjaciółka mężczyzny. Wiele gejsz zostaje do końca życia przy swym zawodzie, wiele wychodzi za mąż. (Tak np. książę Ito z epoki Meiji poślubił gejszę).

Orjan nazywa się po japońsku dziewczyna lekkiego prowadzenia. Kraj, który otacza wciąż pamięć pierwszej kapłanki miłości, samurajki z pochodzenia, którą wydało miasto Fukuoka, nie traktuje oczywiście tych istot z pogardą, z jaką spotykają się w Europie. Mimo wszystko nie są tam one wyrzucone poza nawias społeczeństwa. Słynna Yoshiwara w Tokio (yoshiwara — szczęśliwe pole) przez swoją jasność, czystość, jak i przez wygląd samych orjan, zdrowych, „dobrze ułożonych”, nie pijanych, czyni na Europejczykach dziwne wrażenie. Utrzymanie przez orjan rodziny, nie uchodzi w oczach tej ostatniej, ani postronnych za hańbę.

Dziwnym wydaje się w oczach

Europejczyka kult, którym Japonia otacza swe gejsze, wyrozumienie, jakie okazuje orjan — wobec np. niewolniczego stanowiska robotnic w fabryce, które ilustruje dosadnie piosenka japońskiej przadki: „Jeśli można nazwać przadkę człowiekiem — to nawet słup telegraficzny może rozkwitnąć” — no i wobec wybitnie postępowanej roli japońskiej kobiety w małżeństwie. Małżonka japońska, to posłuszna, uległa służebnica swego męża i teściów. Japońskie prawo rozwodowe, faworyzujące w jaskrawy sposób męża, krzywdzi niezmiernie żonę. Pokora, uległość, wiekowe cierpiętnictwo kładą się jakby stygmatem słodkiej melancholii na uroczę twarzyczki tych filigranowych figurnek, najlepszych żon, matek i idealnych synowych.

Na szczęście spotyka się obecnie coraz więcej małżeństw, w których i kobieta zaczyna zajmować równorzędną rolę. Dzieje się to za wpływem europeizowanych Japoniek, które studiując w Ameryce i w Europie przesiąkły kulturą Zachodu. Te wysoce uzdolnione kobiety, zajmujące nieraz wybitne stanowiska w każdej dziedzinie ducha — dążą do polepszenia doli tych tkwiących jeszcze w okowach wiekowych tradycji potulnych i słodkich Madames Butterflies!..

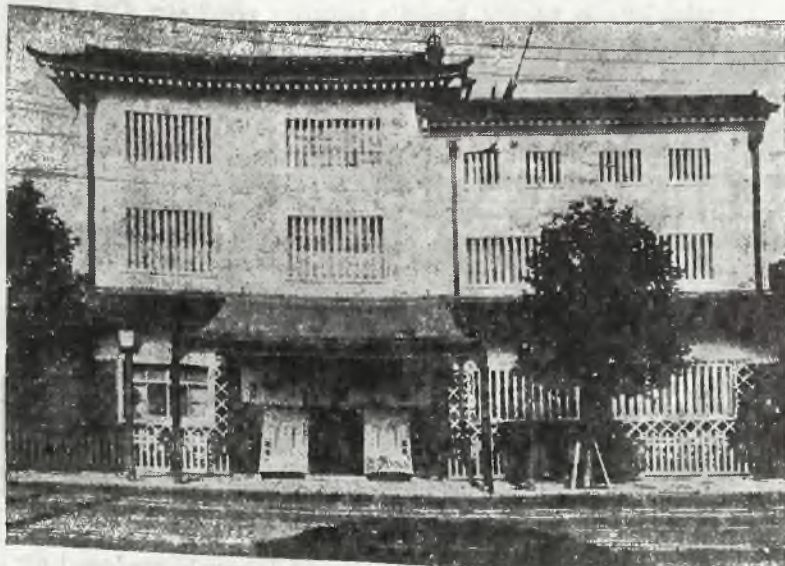
ZAKŁAD  
WYROBÓW BLACHARSKICH  
**ST. MIGLIN**

Ługa Nr. 29, tel. 11.62.14.  
Krawiec, reperacja i konserwacja da-  
chow dowolnymi materiałami. Ceny  
przystępne.

### ECHA WYPRAWY ALP NISTÓW POLSKICH



Szczyt Nanda Devi (7.430 m.) od strony wschodniej. Jak już donosiliśmy, szczyt ten został zdobyty po raz pierwszy przez polskich himalaistów w dniu 2 lipca b. r. Zaznaczyć należy, że Nanda Devi stanowił najwyższy z niezdobitych dotychczas szczytów w Himalajach Gahrwalu.



Dom japoński

oczywiście zrozumienia dla tych „gigantycznych ichtiozaurów”, pochłaniających jej zdaniem moc energii i czasu. Nie możemy zrozumieć, czemu np. dla oznaczenia chińskiego hieroglifu „juj”, oznaczającego „gesty, rozkoszny, zmartwienie” potrzeba aż 29 kreseczek! A jednak nie przedstawia opanowanie podstawowej znajomości pisma hieroglificznego tak wielkich trudności, skoro kom-

glifów (w imię przyspieszonego tempa i bodajże nawet ochrony wzroku, wiadomo, jak wielki procent Japoczyków nosi szkła!) odpowiadają zwolennicy hieroglifów jako kontrargumentem: hieroglify dają rozwinięcie pamięci wzrokowej i otwierają im świat piękna! „Hieroglify tworzyły bowiem pokolenia malarzy i filozofów, podczas gdy alfabet fenicki był pismem ciemnych, nieokrzesanych

